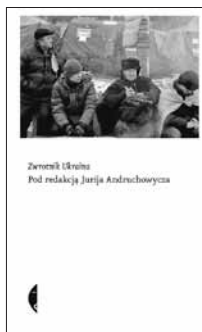


Wolności raz zdobytej...



Zwrotnik Ukraina, red.
Jurij Andruchowycz,
Wydawnictwo Czarne,
Wołowiec 2014

Majdan to „miejsce, gdzie Ukraińcy narodzili się na nowo jako podmiot polityczny” – pisze młoda ukraińska

pisarka Kateryna Miszczenko. „Wasale przeciw feudałom, klasa średnia przeciw rządzącym, lud przeciw despotycznej władzy, robotnicy przeciwko korupcji, wszyscy razem byli jak utopijny ruch oporu” – kontynuuje dziennikarka Katia Petrowska. „Jądro tej rewolucji stanowiła potrzeba zdobycia podmiotowości, zapewnienia sobie wreszcie poważania i szacunku dla decyzji, by być sobą i wziąć historię w swoje ręce” – dodaje znany pisarz Jurij Prochaśko. Teksty tej trójki i dwunastu innych intelektualistów złożyły się na zredagowaną przez Jurija Andruchowycza książkę *Zwrotnik Ukraina*.

Znalazły się w niej bardzo różne gatunki: od reportażu, przez osobiste wspomnienia i publicystykę, po analizę politologiczną. Wspólnym mianownikiem wszystkich tekstów jest Majdan ukazany jako miejsce, gdzie narodziła

się nowa Ukraina. Niewykluczone, że książka jest pierwszą próbą opowiedzenia o nieoczekiwanym fenomenie ukraińskiej rewolucji, jej przebiegu – i może przede wszystkim – o wielkich nadziejach, jakie ze sobą niesie. *Zwrotnik Ukraina* powstał niezwykle szybko, bo w ciągu zaledwie miesiąca od obalenia starego reżimu. Emocje czuć niemal na każdej stronie, zresztą – trudno zdystansować się od opisywanych problemów („A jak można z dystansem mówić o świeżej krwi na mokrym asfalcie?” – pyta Serhij Żadan). Dzięki temu część tekstów można czytać jako dokument: szczególnie te będące relacją bezpośrednich uczestników wydarzeń w Kijowie i innych ukraińskich miastach.

Majdan zrodził się z „nadziei na nierzezywistą Europę”, a w sukces protestów wierzyli z początku nieliczni, euforia mieszała się ze strachem. „Dopiero później stanie się jasne, z kim przyszło mieć do czynienia” – pisze Żadan w jednym z najciekawszych rozdziałów w tomie. Serię wydających się nieracjonalnymi błędów popełnionych przez Wiktora Janukowycza (kolejne próby pacyfikacji Majdanu, antydemokratyczne ustawy z 16 stycznia – wszystko to tylko dolewało oliwy do tłącego się ognia) pisarz tłumaczy strachem, chciwością i niekompetencją władz. „Jakiej logiki można oczekiwać od człowieka, który korzysta ze złotego klozetu?” – zastanawia się Żadan. Ukraińcy zaczęli wierzyć, że razem stanowią siłę, której nie można pokonać oraz że druga strona jest słabsza, niż można się było spodziewać.

Duże wrażenie robią osobiste zapiski Tani Malarczuk, trzydziestojednolatniej pisarki i dziennikarki mieszkającej w Wiedniu, a pochodzącej z Iwano-Frankiwska. Jej tekst stanowi wyznaczenie ukraińskiej inteligentki, która pisze o swoim wcześniejszym strachu przed państwem, o poszukiwaniu miejsca na Ukrainie, próbie zrozumienia jej losu i *katharsis*, jakim okazał się Majdan („Im bardziej nieuchronna wydaje się porażka, tym ważniejsza staje się walka” – pisze Malarczuk).

W książce znalazło się wiele emocjonalnych fragmentów: choćby ten o wolontariuszce Julii z Winnicy przytoczony przez Andruchowycza. Młoda dziewczyna, pracując w służbie medycznej Majdanu, musiała odbierać komórki należące do osób, które trafiły kule snajperów. „Najstraszniej było patrzeć, jak na ekranie wyświetla się słowo MAMA” – pisze Andruchowycz.

Majdan staje się narodowym mitem, a *Zwrotnik Ukraina* ten mit utrwała. Choćby wtedy, kiedy mowa o „milionie protestujących”, a przecież tylu Ukraińców na Majdanie nigdy jednocześnie się nie zebrało. Znikają gdzieś spory, które były obecne od początku. Do chłodnych refleksji i obiektywizmu wzywa Żadan: „O tych czterech miesiącach należy mówić teraz w sposób wyważony i spokojny, starać się odsiewać wszystkie zbędne informacje i dodawać zamiast nich sprawdzone fakty”. Cały jego tekst jest taki. Na przykład ten fragment: „Opozycja beznadziejnie nie nadąża za społeczeństwem, politycy nie mogą dogonić tłumu, budzą ogólne

rozdrażnienie i nieufność (...) spokojnie dogadaliby się z władzą, gdyby nie ta nakręcona i wiecznie niezadowolona ciżba, która nie uznaje kompromisów”. Postawa społeczeństwa w tych trudnych miesiącach musiała być zaskoczeniem dla samych Ukraińców, którzy wypełnili treścią powtarzane często słowa: „Ukraina to nie Rosja”.

W swoich esejach Timothy Snyder i Mykoła Riabczuk spróbowali spojrzeć na nieoczekiwaną ukraińską rewolucję chłodnym analitycznym okiem. Amerykański badacz rozprawia się z zagranicznymi mitami, chętnie powtarzanych przez niekompetentnych dziennikarzy (niekoniecznie w złej wierze), jakie powstały wokół Majdanu – jednym z nich jest jego rzekomo prawicowo-ekstremistyczny wymiar. Snyder pokazuje, że w rewolucji brali udział przedstawiciele najważniejszych mniejszości narodowych zamieszkujących Ukrainę, pisze o klasycznej rewolucji ludowej. Natomiast Riabczuk postrzega Majdan jako kolejną próbę dokończenia rewolucji antykomunistycznych 1989 roku, prognozując, że długoterminowa tendencja widoczna jest „dość wyraźnie” i będzie to „nieuniknione dryfowanie Ukrainy w kierunku Zachodu”.

O tym, jak skomplikowana jest prognoza sytuacji na Ukrainie, przekonywaliśmy się w ostatnich miesiącach wielokrotnie. Widać to w tekście Snydera, który przecież jest wybornym znawcą tematyki ukraińskiej. Wspominając o Witaliju Kliczce, Amerykanin dodał, że „zapewne zostanie on prezydentem”. W marcu, kiedy pisał

te słowa, na plan pierwszy wysuwał się już jednak Petro Poroszenko. W tomie znalazły się też prognozy, które szybko się spełniły. Katia Petrowska kończy swój tekst zdaniem: „Nie spodziewałam się, że tak daleko zajdziemy (...). Odkrycie własnej godności było cudem, a ja czuję jego gorzkość, bo kto raz odkryje tę godność, tego czeka wiele gorzkości”. Słowa te okazały się prorocze, bo już w trakcie kończenia prac nad książką doszło do aneksji Krymu, a później walk w Donbasie.

Autorami zbioru są nie tylko Ukraińcy. Obok wspomnianego Snydera teksty napisali również rosyjska pisarka Alisa Ganijewa, austriacki pisarz Martin Pollack, niemiecki historyk Wilfried Jilge czy Andrzej Stasiuk. W rezultacie powstał tom prezentujący Ukrainę z różnych perspektyw: taką, jaką była przed, w trakcie i bezpośrednio po Majdanie.

W tomie znajdziemy między innymi uwagi o propagandzie rosyjskiej, analizie działań rosyjskich czy popularności Prawego Sektora. W części tekstów widać, że powstawały szybko i – w przypadku niektórych tematów – nie zaszkodziłoby nieco więcej czasu na refleksję.

W ostatnich miesiącach na Ukrainie utrwała się legenda Majdanu, a *Zwrotnik...* – i wiele innych książek o ukraińskiej rewolucji, które powstały lub powstaną – się do tego przyczynia. To dobrze, bo Ukraińcy potrzebują pozytywnego mitu założycielskiego nowej Ukrainy. Czy jednak będzie on trwale pozytywny i w jakim stopniu „nowa” będzie przyszła Ukraina, to się dopiero okaże. Znaczna część autorów

tego ciekawego zbioru zdaje się świadoma,
że to zaledwie początek drogi.

Wojciech Konończuk

